

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego 14  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 16

## Niezwykła jednomyślność w Sejmie

### Opozycja uznała słuszność i celowość planów min. Poniatowskiego troszczącego się o dolę rolników

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet funduszu obrotowego Reformy rolnej. Przebieg posiedzenia odznaczał się wieloma znamienymi rysami i był szeroko omawiany w kuluarach Sejmu. Rozpatrywany budżet odnosi się do zagadnień, stanowiących bardzo ważny odcinek życia gospodarczego i społecznego kraju, albo w tym względzie odzwierciedla w Polsce.

Jakkolwiek szczegóły rozpatrywanych spraw nie znajdują zainteresowania wśród ludności wiejskiej, przeto niemniej są one o wiele ważniejsze, niż wiele innych, znajdujących nieraz znacznie szerszy odzew w opinii publicznej.

Nie będziemy wchodzić w szczegóły, rozpatrywane wczoraj, ograniczymy się tylko do znaczenia politycznego wczorajszej dyskusji.

W toku rozprawy okazało się, że plan przebudowy rolnej, wyłożony przez min. Poniatowskiego, jak również jego krytyka, dotycząca dotychczasowego stanu zagadnień rolnych, znalazła całkowite uznanie i poparcie nie tylko u przedstawicieli klubu rządowego, ale również prawej i lewej opozycji. Dotychczas pod adresem żadnego ministra rządów pomajowych nie padło równocześnie tyle komplementów, co pod adresem min. Poniatowskiego. Wskazuje to bezspornie na poglądy min. Poniatowskiego, znajdujące poparcie w rządzie, w którym zasiada, odpowiadającym interesom rolnictwa w Polsce oraz na to, że poglądy te są wynikiem realnego ustosunkowania się do obecnych zagadnień rolnych w Polsce. Poglądy i zamierzenia min. Poniatowskiego są tak istotne i tak odpowiadające w rzeczywistości koniecznym interesom większości społeczeństwa, że reprezentanci stronnictw opozycyjnych, równocześnie przedstawiciele rolnictwa, nie mogli pozostać w opozycji wobec planów min. Poniatowskiego.

W tych warunkach jesteśmy świadkami faktycznego załamania opozycji rolniczej wobec poczynania rządu na terenie rolnictwa. Oczywiście, iż to konieczne zbliżenie opozycji do rządu, może pociągnąć za sobą ciekawe następstwa polityczne.

Dla ilustracji poniżej przytoczymy kilka oświadczeń przedstawicieli Stron. Narodowego i Str. Ludowego.

Referent p. Kamiński (BB) przedstawił dotychczasowy cyfrowy wynik przebudowy ustroju rolnego w Polsce, nie szczędząc przytem słów krytyki tam, gdzie była ona potrzebna. Istotnym stwierdzeniem p. Kamińskiego było, iż prywatna akcja parcelacji zbankrutowała, natomiast sam proces parcelacji i komasacji, mimo kryzysu, postępuje naprzód.

Referent wyraża przekonanie, iż akcja parcelacyjna i komasacyjna państwa okazała się bezkonkurencyjną i z chwilą przewyciężenia kryzysu zostanie uwieńczona pełnym powodzeniem.

#### PRZEMÓWIENIE MIN. PONIATOWSKIEGO

P. min. Poniatowski nakreślił w interesującym przemówieniu swój plan przebudowy ustroju w Polsce, stwierdzając, że jest bezwzględnie przeciwnikiem planów przebudowy ustroju rolnego naszych sąsiadów — Niemiec i Szwecji oraz Włochów. Minister wypowiedział się za indywidualnym gospodarowaniem. Jest przeciwnikiem wszelkich prób gospodarstwa zbiorowego (kollektywnej), albowiem, jak wywodzi minister, istnieje jakiś przyrodzony związek, pracujących na ziemi. Wszelkie skoszarowanie pracy na wzór pracy fabrycznej niweczy ten związek.

**PEŁNE UZNANIE DLA MINISTRA**  
W dyskusji pierwszy zabiera głos p. Czetwertyński (Str. Nar.). Oświadcza na wstępie, że przemówienia p. min. Poniatowskiego są niezwykle realne, że obecny minister zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, czego

rolnictwo potrzebuje i co w dzisiejszych warunkach da się dlań zrobić. Zawdzięcza to należytemu, że min. Poniatowski jest dawnym działaczem, który te rzeczy przemyslał, zanim je można było realizować. Zaznacza dalej, że cieszy się bardzo, iż nie usiłował żadnego frazesu, którym przez wiele lat nas karmiono i podnosi, że minister wnikliwie ocenia stosunki na wsi.

Bardzo znamienne było po omówieniu spraw reformy rolnej i komasacji zakończenie przemówienia:

Mówca stwierdza, że podjęcie ministra do rzeczy jest bardzo uczciwe i jeżeli nadal zachowa dotychczasowe wartości, znajdzie szerokie poparcie u wszystkich uczciwych.

Prezes Stron. Ludowego, p. Malinowski, podkreślił zaraz na wstępie swego przemówienia, że nastroj obrad napawa go wielkim zadowoleniem. Miło mu jest stwierdzić, że tak minister, jak i referent poszli po tej sa-

mej linii, która jest linią jego i jego kolegów.

W takiej oto atmosferze toczyły się wczorajsze obrady w komisji budżetowej.

**DZIŚ W SENACIE**

Dziś o godz. 11-iej przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu.

Porządek dzienny obejmuje tylko jeden punkt, mianowicie poprawki komisji konstytucyjnej do nowego projektu konstytucji.

Projekt konstytucji zostanie niewątpliwie uchwalony dziś kwalifikowaną większością głosów BBWR. Po uchwaleniu konstytucji w Senacie powróci ona do Sejmu, gdzie w przyszłym tygodniu zostanie uchwalona nowa konstytucja.

Po uchwaleniu konstytucji klub BBWR zajmie się opracowaniem nowej ordynacji wyborczej, odpowiednio do zmienionej treści konstytucji, tak, by nowe wybory odbyły się już na podstawie nowej ordynacji.

#### 450.070 bezrobotnych

Stan bezrobocia na terenie całego państwa wynosił w dniu 12 b. m. na podstawie danych biur pośrednictwa pracy 450.070 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 20.951 osób.

#### Rozstrzelanie dwóch bandytów

**MOSKWA, (PAT).** W Ufie rozstrzelano dwóch przywódców bandy, która ograbiła stację ze spirytusem i następnie go podpałiła.

Na czele szajki stał zastępca kapitana i kierownik jacejki komunistycznej na statku. Pozostali oskarżonych skazano na 10 lat więzienia.

#### 204.000 katastrof

Liczba katastrof wywołanych przez ruch kolejowy w 1934 r. w W. Brytanii wyniosła 204.800. Ofiarą tych katastrof padło 7088 osób, w tem 1418 w Londynie.

## Saara będzie przyłączona do Niemiec

Za przyłączeniem wypowiedziała się przyłączająca większość

**Oficjalne wyniki plebiscytu w Zagłębiu Saary:**

Uprawnionych do głosowania 539.542.

Oddano głosów 528.704.

Za status quo 46.613.

Za przyłączeniem do Francji 2.083.

Za przyłączeniem do Niemiec 476.089.

Głosów nieważnych 501.

Białych kartek 1.256.

Obliczanie głosów, które rozpoczęło się w poniedziałek, o g. 17-iej, trwało do godz. 5.20 wczoraj rano.

Pewne zwolnienie tempa obliczania nastąpiło w porze obiadowej, lecz już o godz. 22-iej skrutatorzy przystąpili do pracy z poprzednią szybkością.

Rezultaty plebiscytu odpowiadają oficjalnym prognozykom kierownictwa „frontu niemieckiego”, ale niewątpliwie przeszły najbardziej optymistyczne ich nadzieje. Także neutralni obserwatorzy nie sądzili, aby większość za Niemcami mogła przekroczyć 80 do 85 procent.

Za status quo głosowali jedynie socjaliści i komuniści i to w liczbie znacznie mniejszej, aniżeli przy ostatnich wyborach, jakie się odbyły w Saarze. O rezultatach zdecydował fakt, iż cała ludność katolicka, która dawniej grupowała się w partii centrum, wypowiedziała się całkowicie za Niemcami, mimo wy siłków, utworzonego przed kilku miesiącami stronnictwa

chrześcijańsko - społecznego.

Charakterystycznym faktem jest mała ilość białych kartek. W niektórych kołach oczekiwano, że dość duża ilość katolików powstrzyma się od głosu. Zwolennicy status quo utrzymują w dalszym ciągu, że plebiscyt odbył się pod terorem frontu niemieckiego.

#### PO PLEBISCYCIE

Od rana, całe miasto jest w mgłę, co, jak sądzą, przyczyni się do zapobieżenia zamieszkom, które mogłyby wydarzyć się pomiędzy zwalczającymi się obozami.

Wszystkie sklepy, fabryki i kopalnie są zamknięte. Dzieci zostały zwolnione od nauki.

Wkrótce po ogłoszeniu wyników plebiscytu, wszystkie domy w mieście udekorowane zostały flagami ze swastyką.

#### ZAJŚCIE

Ubiegłej nocy w koszarach policji miejskiej doszło do zajścia pomiędzy zwolennikami status quo a ich kolegami z frontu niemieckiego. Szybka interwencja władz zlikwidowała niezwłocznie sprawę.

Wyrażają obawy, że dzień dzisiejszy doprowadzić może do poważniejszych zajść.

Jak wiadomo, front niemiecki wezwał swoich zwolenników do wyjścia na ulice, celem manifestacji z powodu niewątpliwego zwycięstwa. Zwolennicy jednolitego frontu robotniczego ze swej strony gotowi są siłą o-

deprzeć wszelkie prowokacje, przewidują, że w tych warunkach wojska międzynarodowe będą zmuszone do interwencji.

Już w dniu wczorajszym członkowie frontu niemieckiego ukazali się tłumnie na ulicach w uniformach S. A. i S. S., co spowodowało kilka zajść pomiędzy hitlerowcami a ich przeciwnikami.

Policja wydała szereg surowych zarządzeń w celu ograniczenia ewentualnych zamieszek i zapewnienia bezpieczeństwa przeciwnikom narodowych socjalistów.

#### SPISEK

**SAARBRUECKEN. (P.A.T.)** Niemieckie biuro informacyjne donosi: W godzinach rannych aresztowano urzędników policyjnych — emigrantów politycznych z Niemiec, którzy planowali zamach na Gerekęgo, Christa, Paula i Loriota. Wśród aresztowanych znajduje się również przyjacielka komisarsza policji Maechtsa, również emigranta, niejaka Elsie Haas.

Przywódcy spisku umknęli w chwili, gdy władze wkroczyły do koszar, gdzie znajdowali się spiskowcy. Broń skonfiskowano. Śledztwo zostało wdrożone. Nad ranem nadeszła wiadomość o aresztowaniu szeregu urzędników policji, wmiieszanych w spisek.

Aresztowania komunistów saarskich rozpoczęły się już rano. Schwytano 16 komuni-

stów, u których znaleź miano kastety amerykańskie i in-

#### CO ZAMIERZAJĄ ZWYCIĘZCIE?

Wśród zwyciężonych panuje wielkie przygnębienie. Przywódca Frontu Jedności, Max Braun, znajduje się pod ochroną kilkuset swych zwolenników. Przywódca lewicy Pfordt zachował spokój.

Obaj przywódcy lewicy stwierdzają, że walka na terenie Zagłębia Saary toczyć się będzie w dalszym ciągu. „Przyznajemy się do klęski — oświadczyli — która dowiodła, że walka przeciwko faszystom jest niemożliwa w ramach metod demokratycznych. Będziemy domagać się od Ligi Narodów ochrony dla tych z nas, którzy jej zaufali”.

#### W OBAWIE PRZED HITLEROWCAMI

Konsulat francuski w Saarbruecken otrzymał wczoraj zgórą 1.000 podań o wizy do Francji. Wszystkie niemal podania były motywowane obawą przed represjami hitlerowskimi. Petenci otrzymali wiele listów z pogroźkami.

Celem położenia kresu pogłoskom o zamknięciu granicy francuskiej dla mieszkańców Saary, konsulat francuski wydał komunikat, w którym zaznacza, że wizy będą wystawione petentom bez ograniczeń w ciągu 24 godzin.

„Petit Journal” twierdzi, że w momencie, gdy Francja przeżywa najtrudniejszy okres kryzysu na rynku pracy, 40-tysięczna rzesza uchodźców z Saary będzie dla państwa wielkim ciężarem.

Inne dzienniki donoszą, że rząd francuski wydał niezbędne zarządzenia, celem przyjęcia i osadzenia uchodźców z Saary w okolicach Bordeaux i w departamentach południowo-zachodnich.

## Straszna katastrofa w kamieniołomach

**BUKARESZT, (PAT).** — W bliziu Bukaresztu wydarzyła się katastrofa, która pociągnę-

ła za sobą bardzo poważne następstwa.

12 robotników zostało zasypa nych masą ziemi i kamieni, której grubość wynosi 5 metrów.

Przeprowadzona niezwłocznie akcja ratunkowa pozwoliła wydobyć 8 robotników lżej lub ciężiej rannych. 4-ch zmarło na skutek uduszenia.

#### Powstańcy wykoleili pociąg

**PEKIN, (PAT).** — Pomiedzy Mukdenem a Szanhaiwan: został wykolejony japoński pociąg wojskowy. Dwunastu żołnierzy japoń-

skich utraciło życie, 18-tu jest rannych.

Jak donoszą ze źródeł chińskich, wykolejenie pociągu było dziełem powstańców.



Oszust podający się za księdza i za biskupa

Znany filantrop i przedsiębiorca budowlany, inż. Szomański otrzymał list, podpisany przez ks. Nowakowskiego, z prośbą o przyczynienie się pewną ofiarą do pomocy dla ubogiej rodziny.

Po pewnym czasie inż. Szomański otrzymał telefon tejże samej treści. Inż. Szomański polecił przyjść do swego biura. Wkrótce do biura przybył jakiś młodzieniec i, podając się za delegowanego przez ks. Nowakowskiego, podjął kopertę ze 100 zł. Od tego czasu, co pewien czas jakiś tajemniczy telefon prosił o ofiarę. Inż. Szomański za każdym razem pozostawiał w biurze kopertę z pieniędzmi.

Wreszcie inż. Szomański zaprosił rzekomego ks. Nowakowskiego do siebie, celem omówienia stałej współpracy na terenie towarzystw filantropijnych. „Ks. Nowakowski” wymówił się brakiem czasu i podał tylko numer swego telefonu. Zaintrygowany tem, inż. Szomański sprawdził w książce telefonicznej i okazało się, że telefon należy do składu aptecznego przy ul. Długiej.

Gdy po pewnym czasie, znowuż telefonicznie proszono o ofiarę, inż. Szomański zaczął przybyć do biura po pieniądze. Oczekiwała już w biurze policja. Zatrzymanym okazał się niejaki Celestyn Nowakowski.

W tym mniej więcej czasie, ks. kanonik Wach zawiadomił prokuraturę, że otrzymał list, podpisany przez ks. biskupa Gawlinę, z żądaniem przekazania pewnej sumy pieniężnej na rzecz ubogiej rodziny! Ponieważ treść listu okazała się ks. Wachowi podejrzana, porozumiał się z Kurją Biskupią Wojsk Polskich, która zawiadomiła, iż ks. biskup żadnego listu nie wysyłał.

Odrzuć skierowano podejrzenie na Celestyna Nowakowskiego, który chciał uchodzić za znanego ks. Nowakowskiego.

Ekspertyza grafologiczna wykazała, iż list, otrzymany przez inż. Szomańskiego oraz list, podpisany rzekomo przez ks. biskupa Gawlinę, jest pisany jedną ręką, a mianowicie, Celestyna Nowakowskiego.

Wczoraj Celestyn Nowakowski stanął przed Sądem Okręgowym. Wobec niestawienia ks. biskupa Gawliny, który usprawiedliwił nieobecność chorobą, rozprawa została odroczone.

Proces hotelowy

Wczorajszy dzień procesu „hotelarskiego” upłynął pod znakiem „drzwi zamkniętych”.

Kilkugodzinne przesłuchanie św. Zawadzkiego Aleksandra, numerowego w hotelu „Grójeckim” oraz kierownicy VI brygady obyczajowej Urzędu Śledczego podkomisarza Stanisława Paleolog odbyło się na niejawnym posiedzeniu.

Po przerwie obiadowej zostali przesłuchani podinspektor P. P. Robaczewski, zastępca komendanta P. P. na m. Warszawę podinsp. Szuch, oraz b. komisarz Manowski. Świadkowie wydali o oskarżonych policjantach opinie, która w większości wypadków wypadła dodatnio.

Podpity muzykant gwalcicielem

Po skończonej zabawie we wsi Witkowie, (woj. łódzkie) panna Zosia Stońska podążyła szybkim krokiem drogą polną do wsi sąsiedniej, gdzie zamieszkiwała. W pewnej chwili natknęła się ona na podpitego muzykanta w Wiktorowie 21-letniego Franciszka Rogalskiego, który podbiegł ku niej usiłując pocałować ją w usta. Rozpoczęło się szamotanie.

Panna Zosia broniła się zawzięcie, aż wreszcie zmęczona walką, padła na ziemię. Wówczas Rogalski bez trudu dokonał tego, czego chciał.

Sąd Okręgowy za zgwałcenie panny Zosi skazał R. na 2 lata więzienia. Wyrok ten Sąd Apelac. zatwierdził.

Sprawa Kwinty

W dniu 17 b. m. na wokandzie Sądu Apelac. w Warszawie znajdzie się głośna sprawa bankiera Kwinty i innych. Proces potrwa jeden dzień.

Skarga p. Trampczyńskiego przed N. T. A.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozstrzygnie niebawem niezwykle ciekawy spór będący echem minionych sporów parlamentarnych, jakie wynikły po rozwiązaniu ciała ustawodawczego w roku 1927.

Głośną była w swoim czasie sprawa zatargu o wypłatę diet prezydium ówczesnego sejmu i senatu za czas od rozpisania nowych wyborów do ukonstytuowania się nowych prezydium ciał parlamentarnych. Wobec wstrzymania wypłat tych diet, jak i cofnięcia prawa bezpłatnych przejazdów kolejowych, kilku członków prezydium reprezentujących ugrupowania opozycyjne skierowało skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ze względu na duże zaległości w N. T. A. skargi te spoczywały dotąd w archiwum.

Obecnie Najwyższy Trybunał Administracyjny wyznaczył termin pierwszej rozprawy w tym sporze parlamentarnym. W dniu 28 stycznia na wokandzie N. T. A. rzadziej się skarga b. marszałka senatu jednego z liderów Stronnictwa Narodowego, Wojciecha Trampczyńskiego.

Aczkolwiek spór parlamentarny przestał już być po 7 latach aktualnym, to jednakże osobliwy proces wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w kołach politycznych i prawniczych.

Pełna tabela loterii

Czwarta klasa — dziesiąty dzień ciągnięcia

Table with multiple columns of numbers under the heading 'STAWKI' and 'Czwarta klasa - dziesiąty dzień ciągnięcia'. The table lists various numbers and their corresponding values.



Dalszy ciąg loterii

Table with 6 columns of lottery numbers: 15236 21870 33950 37848 35745 42063, 45073 48376 50949 54582 56888 59148, 56789 59695 60295 66876 66916 71204, 75085 79448 86589 89593 89979 94478, 115070 115485 117526 129181 127099, 126507 136299 137104 140091 142383, 143237 152140 153882 165881 167853, 168827 170186 173505 179520 179971

STAWKI

Table of lottery prizes and numbers: 60 336 405 1340 41 405 53 633 38 880, 2085 29 41 490 737 3322 531 841 969, 4384 449 5047 231 493 661 6000 86 335, 540 41 645 785 944 7096 372 63 811 8038, 80 105 12 297 98 458 86 583 826 47 9290, 98 561 757 984, 10125 246 51 98 385 422 587 717 844, 11312 736 854 12956 532 886 13149 94, 492 695 867 44174 312 456 593 619 952, 15011 101 236 86 367 430 741 43 16005, 88 606 746 97 830 901 17025 351 421 55, 686 956 18053 119 35 95 236 442 678 91, 876 19132 92 491, 20443 549 69 749 904 21172 585 692, 715 670 2 056 109 12 316 20 663 723 820, 22 68 80 231 5 261 340 45 425 539 659, 99 868 97 999 24173 218 454 745 94 910, 61 77 25211 344 432 67 626 904 26249, 68 363 634 866 27024 696 99 28423 542, 691 29124 71 90 484 813, 30339 481 539 863 982 31038 201 346, 617 57 805 32529 607 913 33149 218 351, 446 622 956 34170 97 375 796 972 35096, 97 214 308 72 99 424 550 74 745 61 895, 36184 410 501 48 644 63 720 370 9 77, 234 36 432 542 6 4 742 38029 507 78, 39071 169 368 502 694 776 94, 40032 193 356 436 529 13 614 792 902, 26 41088 89 161 610 14 784 42265 491, 914 89 43368 160 5 5 6 7 44162 233 486, 650 878 45073 351 623 852 917 29 93, 46633 71 760 978 47407 71 522 67 662, 756 77 94 833 968 79 43025 149 92 245, 68 367 76 535 669 752 49381 471 97 562, 719 82 88, 50110 271 306 4 1 50 959 51519 903 37, 5 009 85 443 663 53037 393 671 851 992, 54041 267 403 511 622 861 969 53399 661, 881 4 4 56026 167 252 622 87 723 41 76, 57064 118 223 528 77 635 38 42 703 38, 960 85 58017 173 83 696 932 79 59204, 339 445 526 695 795 843 999, 60042 259 95 402 53 624 716 893 914, 15 61101 364 67 934 71 62248 837 63167, 491 719 62 854 64065 290 65119 66104 95, 319 496 748 876 916 67239 522 653 64, 748 801 94 68041 66 69 523 717 92 835, 951 69499 609 37 42, 70037 520 48 71045 176 217 662 72107, 368 409 552 678 73196 295 698 773 801, 31 74137 257 330 498 625 808 75148 97, 217 33 449 76 602 802 76370 435 719, 77047 245 64 372 443 516 610 75 799 961, 78410 721 8 5 664 79010 39 210 310 432, 514 97 676 722 964 66, 80482 98 584 89 652 757 804 81076 285, 800 82368 95 497 96 835 48 83054 236 57, 505 705 878 8 092 110 21 342 51 466 729, 85095 284 498 532 794 86190 446 95 99, 589 615 87028 62 608 87 708 88003 168, 71 626 42 709 65 89058 131 56 366 711 73, 824 909 79 92, 90107 50 441 583 664 746 68 72 1106, 15 35 636 805 92976 86 93053 868 94469, 78 517 65 707 942 48 49 95247 325 555, 97 664 96395 462 550 684 960 97112 279, 474 615 98279 506 911 63 99074 307 605, 707 886 953, 100380 423 516 55 669 728 101221 31, 591 102031 156 103081 222 88 402 549 72, 724 918 104212 432 78 837 65 105063 151, 211 623 106000 85 195 306 484 740 852, 107307 20 601 823 41 108500 14 72 822, 915 109059 152360 556 614 745 55 836, 110428 606 14 768 111714 37 696, 112157 446 549 57 821 62 113324 410 87, 821 114081 150 796 115070 96 396 485 5 9, 55 794 116071 130 53 305 405 645 47, 117072 26 526 79 665 822 958 118056 315, 425 763 882 119435 667 998, 120175 304 403 526 731 91 858 121001, 65 430 45 62 576 836 966 122422 659 722, 123266 76 599 617 705 124081 101 65 96, 404 36 828 125110 343 682 831 54 126020, 94 232 358 683 768 807 97 127013 173 217, 50 506 11 980 128236 129101 17 94 226, 674 737 811, 130157 212 418 90 848 77 131013 148, 456 590 966 132054 121 777 843 133153, 257 361 87 752 13 084 348 868 135037 478, 557 704 99 136299 392 626 79 987 137095, 149 205 71 501 847 90 138288 358 438, 87 730 850 88 139242 783 882 939, 149091 110 370 668 834 141106 14 343, 746 142054 79 387 633 142027 166 237 316, 479 559 601 144342 413 20 145049 189, 485 146031 243 324 852 147669 95 625 924, 148023 188 371 536 753 915 149131 77, 280 601 771 837, 150237 301 578 748 54 821 59 981, 151128 841 152161 497 631 735 153100, 358 98 451 763 916 154323 593 727, 155565 687 880 156364 595 886 914, 157627 68 90 882 158120 809 926 159057, 77 197 426, 160069 411 76 453 664 727 989 161167, 354 591 803 162229 37 782 8 59 16328, 732 70 323 97 975 161371 85 443 561 63, 165058 323 452 925166211 437 632 75, 167000 76 311 878 19 945 168306 18 528, 98 790 891 169248 383 513 62 659 728, 170709 172915 173071 293 319 87 421, 534 36 49 174003 330 423 76 898 17521, 462 622 754 912 176473 623 782 89, 177075 484 696 652 62 178005 247 37, 414 31 671 919 40 179173 373 420 707

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Wolał pieniądze, niż m.łość (Godło: Bożka)

(Dokończenie) Raz, kiedy był wyjątkowo szczery, powiedział, że kiedy z innymi flirtuję, jego złość ogarnia. Widac, że jemu to wolno, tylko mnie nie. Często zadawał mi sobie pytanie, JAK SIĘ NASZA MIŁOŚĆ SKONCZY? Nie wyobrażał sobie, aby miał większe prawo do mnie niż on, aby komu innemu było wolno całować moje usta. Lecz nadszedł czas, kiedy się wiedziało, że to już początek końca i tak mocno bolało tam, gdzie bije małe, biedne, głupie serce. Wzięłam na odwadę i powiedziałam mu wszystko, co miałam do powiedzenia. Od niego dowiedziałam się, że uważa mnie za istotę ocale niebo wyszła od niego, że lepszej żony pod każdym względem mieć już nie można, że mimo wszelkich pozorów jestem dla niego tą samą Bożką, taką, jaką żadna inna nie jest i nie będzie, tylko... musimy się rozstać dla wspólnego dobra, gdyż oboje nie posiadamy tysięcy, prócz jego gaty. Dowiedziałam się, że on też posiada serce, które potrafi ko-

chać, lecz rozum zawsze u niego bierze górę. Och, jak mi go dzisiaj żal, jakim maluczkim mi się wydaje! Pytał mnie, czy jeśli wiedziałabym, że będzie złym mężem, o czy jednak chciałabym go, odpowiedziałam: CHOĆ ROK SZCZĘŚCIA, A POTEM MEKA, BYLE Z NIM. Widziałam go w moich oczach jak nigdy, wiedział, że pragnę go, jak zbawienia, lecz mimo to... odszedł. Odszedł do tej która, jak mi powiedział, życia obie bez niego nie wyobrażał, ja sobie bez niego żyć nie wyobrażam i do tej pory żyję zupełnie dobrze, mimo, że ocham go tak, jak się rzadko spotyka. Poszedł tam, gdzie, według jego mniemania, są tysiące. Rozdzelił nas to, czego on pragnął, jak zbawienia, a czego ja nie posiadam. Czuliśmy, że coś się w duszy załamało, że jakaś ogromna przerażała nas już dzieli. Cierpiłam bardzo, ból ten tylko ten zrozumie, co sam go przeżywał. Miłość nasza trwała trzy lata, jeśli chodzi o mnie to ko-

chałabym go całe życie, byłby całym moim światem, byłabym mu wierną z najwierniejszych. Jesliby i on posiadał przede wszystkim serce. Wzgardził moją miłością. Według niego miłość to jeszcze nie wszystko a grunt to pieniądź. Nigdy go nie przeklinałam i nie przeklinałam, bo jak można przeklinać kogoś, kogo się więcej niż własne życie ukochało, mimo, że on ktoś, może nie był wart tego dobrego spojrzenia i słowa. Jeśli jest szczęśliwy niech nim pozostanie, lecz mam takie wrażenie, że on i jego wybrana szczęścia sobie nie dadzą w szale, codziennym życiu. Od czasu naszego rozstania minęło kilka miesięcy. Zobaczyłam go dopiero parę tygodni temu (od roku wyjechał stąd) był, sądząc z pozoru, b. ucieiszony z tego przypadkowego spotkania. Oczu ze mnie nie spuszczał co żenowało mnie ze względu na ludzi. Bodaj może pierwszy raz w życiu byłam z siebie zadowolona tak, jak w chwili rozmowy z nim. Byłam uśmiechnięta, wesoła i to zupełnie było szczere, rozumiałam jedno, że

CZŁOWIEK TEN JEST JUŻ DZISIAJ TYLKO WSPOMNIENIEM i niczem więcej. Sama byłam zdziwiona tem odkryciem, gdyż spotkania z nim obawiałam się. Wybaczylam mu wszystko. I gdybym dzisiaj cofnęła się do chwili naszego poznania, wiedząc z góry, jaka będzie linja mego życia, to poszłabym tą samą drogą, bo za tyle pięknych chwil warto było cierpieć. Los jest wierzycielem, który jarmo nic nie da, tylko, że ja zapłaciłam więcej, aniżeli się należało. A z tego wynika, że powinnam być w życiu jeszcze szczęśliwa, bo na swoje szczęście zasłużyłam, które zawsze wisi wysoko, aby go nie zbrukać nie mogło. Dzisiaj chciałabym Jurkowi powiedzieć tylko jedną rzecz, a mianowicie podziękować mu za to, że ode mnie odszedł bycia to jedyna dobra rzecz, jaką dla mnie uczynił. Więcej do prowadzenia już sobie nie mam. Karta życia, na której drogi się nasze zeszyły, została odwrócona. Żegnaj i bądź zadowolony z życia, Jurku, człowieku moich wspomnień.

Czarująca kobieta której nie wolno mi kochać (Godło: Rozbitek)

Był maj 1933 rok. Ludzie tłumnie spacerowali przy niedzieli w alejach i pomiędzy spacerowiczami byłem i ja. Naraz, nie dochodząc ulicy Piusa VI, zauważyłem w pewnym miejscu wprost tłum ludzi przeważnie mężczyzn. Sądziłem, że ujrzałem zapewne

ciekawie w oczu błękitne, ach! jakie śliczne i marzące! Wstałem jak urzeczony, wraz z mną cała masa mężczyzn za chwyconych tem cudnym zjawiskiem. Kobiety czempredce, przechodziły, obrzucając ją zdrosnem spojrzeniem. To bóstwo tymczasem bynajmniej nie kokietowało mężczyzn, ale utkwiliśmy oczy w ziemię, siedziała ponsowa ze wstydu, żenowało ją tyle natrętnych spojrzeń, zarówno podlotków jak i starszych panów. Nie wiedziała, co z sobą zrobić, kiedy już śmielsi zaczęli prawie jej komplementa i wprost nahałnie prosić o odprowadzenie. Wstała i spiesznie podażyła w stronę Belwederu, ja zostałem skamieniały i niemy, nie wiedząc, co począć; czy iść za nią, by dowiedzieć się gdzie mieszka. Ale nogi odmówiły mi posłuszeństwa, przeczuwałem, że jakieś ogromne fatum zawisło nad mną.

Przecucia miały się wkrótce spełnić. Zostałem na ławce, nawet nie widząc, jak się za nią powlekli ludzie, będący pod jej urokiem. Tak mi zeszedł tydzień na ciągłych przywidzeniach i bezsennych nocach. Wreszcie postanowiłem ją odszukać, lecz jak? Wszak nie znałem jej na zwiska, ani imienia, nie wiedziałem, gdzie mieszka. Mimo to postanowienie moje było silniejsze niż wszystkie przeszkody. POZNAŁEM SZUKACI Najpierw zacząłem całe dnie spacerować po alejach w nadziei, że ją tam spotkam, ale na próżno. SPOTKAŁA MNIE, ALE... REDUKCJA, bo przez nią zaniedbałem się w pracy. Lecz i nato nie zwracałem uwagi, szukałem dalej. Wiedziałem, że wtedy szła w stronę Belwederu, postanowi-

łem w tym kierunku szukać. To trwało coś około miesiąca, ta moja eskapada, od domu do domu, lecz daremnie, tu ją nie znali. Tak upływał tydzień za tygodniem, a ja pogrążony w coraz to większej rozpaczce ze kafem, wierzyłem w to, że mu si przyjdzie, bo jest moim przeznaczeniem. A wreszcie po długich 17k wieczności dwóch miesiącach spotkałem ją, tą ubóstwianą, choć nieznaną jeszcze i to gdzie? Na plaży, NA DZIKIEJ PLAŻY. Miejscowiciele tamą nazywają Siekierki. Była z koleżanką. Wtedy, nie wierząc własnym oczom, patrzyłem na tę cudną lalczkę, a jeszcze stokroć piękniejszą wydała mi się w obcisłym kostjumie plażowym. Podziwiałem jej cudną figurkę i nóżki, ach jakie piękne nóżki! Nikt nie może się poszczycić posiadaniem podobnych nóg! Ale dosyć zachwyty. Z pewnością tu punkt zacieka wienia, skąd się wzięła. Otóż z kolegą, wyruszywszy kajakiem w stronę rzeki, nareszcie zgrzani, spaleni jak murzyni, zmęczeni, ujrzałem zdaleka plażę na środku Wisły tak, że nokoło jej był dojazd. Mój kolega przyłożył do oczu lornetkę. Naraz potrząsnął mnie silnie za rękę i powiedział: Spójrz, co za cudo („Boska Afrodyta“)! Nic mnie nie obchodziło jego zaciekawienie, bo i poco? Miłość moja zaczynała i kończyła się na tej nieznanym, o której w dalszym ciągu marzyłem, kolega zaś zawodził dalej. — Ale zobacz, co za cudne jasne włosy, tylko nie wiem, czy to utlenione, czy też naturalne. Zdaje mi się, że to ostatnie, gdyż żaden fryzjer nie mógłby się poszczycić podobnym modelem. Ja byłem nieczuły, gdyż owe włosy przypominały mi te, które w którejś chwili szukałem. Znowu klepał mnie po kolanie, mówiąc: Ach ty zakonniku zatwardziały, zobacz co za nogi! Boskie stworzenie!

Polska bez „butów bezpieczeństwa“

W fabrykach metalurgicznych niezmiernie częste są wypadki okaleczenia lub nawet zmiżdżenia stóp i palców u nóg przez spadające ciężary i przedmioty metalowe. W hutnictwie i odlewnictwie natomiast powstają często oparzenia nóg

w czasie przelewania płynnego żelaza, cynku lub szkła. Wypadki te pociągają za sobą nieraz trwałe kalectwo lub zdolności do pracy, jeśli rana ulegnie zakażeniu i nogę trzeba amputować, — w każdym zaś wypadku leczenie tych uszkodzeń trwa bardzo długo i wymaga znacznych kosztów. Na wzorowo prowadzonych fabrykach i hutach zapobiega się tym wypadkom przez zaopatrzenie robotników w odpowiednie obuwie ochronne. Np. przeciw zmiżdżeniu palców u nóg używa się obuwia z kapkami metalowymi ze stali pancernej, przeciw oparzeniom płynnym metalem, buty z ochroną azbestową i t. p. W Niemczech i Stanach Zjednoczonych istnieje cały przemysł, zajmujący się produkcją tego rodzaju „butów bezpieczeństwa“, podobnie, jak u nas istnieją specjalne wytwórnie butów turystycznych, butów dla taterników, myśliwych i t. d. W krajach tych prowadzi się szeroką propagandę używania

butów bezpieczeństwa, których cena, ze względu na masową produkcję, jest bardzo przystępna, to też każda fabryka może w nie zaopatrzyć swą załogę. Niestety, polski przemysł szewski nie zainteresował się dotąd produkcją „butów bezpieczeństwa“, robotnik polski nie może się zaopatrzyć w odpowiednie obuwie do pracy. W niektórych hutach na Śląsku robi się na miejscu buty ochronne, ale nie wszystkie z nich są należyście sporządzone, a prztem kosztują stosunkowo dość drogo, tak, że fabryki i huty stosują je zwykle dopiero pod naciskiem inspektora pracy. Ten brak dobrego i solidnego obuwia ochronnego kosztuje nas corocznie setki kalek i inwalidów pracy. Zdać się, że przy dobrej woli, można w Polsce uruchomić produkcję tanich i dobrych butów bezpieczeństwa i ochroniaczy nóg. Organizacje społeczne, w porozumieniu z przemysłem, powinny podjąć w tym kierunku inicjatywę.

Dalszy ciąg jutro

RADJO

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Plyty. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Plyty. 7.25 Plyty. 7.35 Chwilka pań domu. 7.50 Koncert reklamowy. 12.10 Koncert. 13.05 Plyty. 15.30 Wiadom. o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Bandyci“ w radio. Mała rewja ze „Starej Bandy“. 16.45 „Chwilka pytań“. 17.00 Plyty. 17.25 Lekceważenie pracy domowej. 17.35 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sport. 18.10 Zycia kult. i artyst. stolicy. 18.15 Trio fortelan. 18.45 Odczyt. 19.00 Koncert. 19.20 Posadanka aktualna. 19.30 Plyty. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Wieczór pieśni cygań. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert. 21.30 „Uniwersytet Jagielloński“ (cz. w. w. z. g.). 21.40 Recital śpiew. 22.00 Koncert. 22.15 Plyty. 22.30 Muzyka tan. 23.05 D. c. muzyki.



# „C” — chwilowo, „P” — parka

## Sekretne notatki w księgach hotelowych ujawniają przed sądem brudną prawdę

W dniu wczorajszym na początku rozprawy, zbadano kilku świadków, powołanych przez obronę, a między innymi, nadkom. Fuchsa, który wydał opinię o przodownikach XII komisariatu, oskarżonych w sprawie tolerowania nierządu w hotelach.

Następnie został zbadany Kopczyński, portjer hotelu, którego zeznania wypadły dla wszystkich wprost druzgocąco. Świadek zeznał, że w ciągu nocny przychodziło do hotelu „Sasko” po 15-cie do 20-cia „parka”, że wszyscy o tem doskończo wiedzieli, a w szczególności policja, że największe dochody właściciele hotelu czerpali z wynajmowania numerów „na godziny” i tego rodzaju „wynajmem jak najżywiej się interesowali. Żadna rewizja nie mogła nikogo przylapać, bo hotel był uprzedzony.

Za to poszczególni przodownicy otrzymywali łapówkę.

Następnie na wniosek obrońcy został zbadany stan umysłu wyosk. Pajewskiej, dzierżawczyni hotelu „Sport” i „Saskiego”.

Dr. Dreszer i Dr. Hieger wydadli opinię, że osk. Pajewska ma w znacznym stopniu ograniczoną poczytalność i nie mogła sobie zupełnie jasno zdać sprawy z czynów jej zarzucanych.

Następnie zeznał św. Waydek, podkomisarz PP i zastępca kierownika IX komisariatu w Warszawie. Świadek ten na pytania obrony wydaje dobrą opinię o przodownikach policji, oskarżonych w tej sprawie, dodając, że żadnych zastrzeżeń co do służby i wartości moralnych nie ma. Przechodząc do sprawy hotelu „Grójeckiego”, świadek podaje, iż głównym zadaniem IX komisariatu było strzeżenie porządku i ładu na terenie, na którym mieści się 14 ambasad i poselstw oraz mieszkała dostojnicy.

Świadek powiada, że hotel „Grójecki” tolerowano jako zło konieczne.

Przewodniczący: Co pan przez to rozumie?

Świadek: No tak, że hotel odciążał uwagę komisariatu od powierzonych mu obowiązków. Trzeba było ciągle kontrolować.

Przewodniczący: Czy kontrola coś wykazała?

Świadek: Zarówno dzielnicowi jak i sekcijni przeprowadzali kontrole i ta nigdy nic nie wykazała.

Przewodniczący: To pan uważa, że

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zazywa się rano naczczno szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

## „Narciarze do Zakopanego!”

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w dniu 18 stycznia uruchomiony będzie z Warszawy Gł. do Zakopanego pociąg popularny pod hasłem „Narciarze do Zakopanego!” według rozkładu jazdy: odejście z Warszawy Gł. godz. 18 min. 23.

Przyjście do Zakopanego 19 stycznia o godz. 7 min. 40. Zpowrotem odejście z Zakopanego 20 stycznia o godz. 20 min. 15. Przyjście do Warszawy Gł. 2-go stycznia o godz. 9 min. 18.

Opłata za przejazd tam i zpowrotem 21 zł. 95 gr.

Pociąg popularny zestawiony będzie z przygotowanych do przejazdów na dalsze wycieczki z nartami i saneczkami wagonów meblowanych, zaopatrzonych w miękkie materace i poduszeczki do spania.

Wszyscy uczestnicy będą mieli miejsca do spania numerowane.

Przedziały wagonów będą zaopatrzone w stoliki do gry w karty.

Do pociągu włączone będą wagony: restauracyjny i kąpielowy, a tak

kontrola była, chociaż, jak ustalono, przez wiele lat w hotelu był zameldowany taki, który nigdy w hotelu nie mieszkał?

Świadek: Nie, nie było kontroli. Zresztą kontrola się mogła nie udawać, gdyż do hotelu prowadzą dwa wejścia, a poza tem hotel mieści się na czwartym piętrze, od frontu ma balkon i obserwację można było prowadzić na ulicę.

Przewodniczący: Czy trudno obstarwić 2 wejścia policji, zamknąć bramę, i wtedy przeprowadzić rewizję?

Świadek: Nie, nie było to trudne.

Zeznania św. Kopczyńskiego nie wniosły nic do sprawy.

Z kolei sąd przesłuchiwał św. Szymańskiego, który do roku 1928 przez dziesięć lat pracował w hotelu „Saskim”.

Świadek zeznaje niezbyt pewnie. Przewodniczący wobec tego ze świadka tłumaczy się brakiem pamięci, odczytuje część

zeznań świadka, złożonych w w śledztwie.

Świadek stwierdza, że do hotelu często przychodziły „parki” zajmując pokój na godziny. Świadek słyszał również, że łapówki były dawane dzielnicy. Również hotel był uprzedzony o mających nastąpić rewizjach. Telefony te przeważnie były z hotelu „Sport”.

Praktyki te istniały jeszcze w czasie, kiedy hotelem administrował nieżyjący obecnie Kwiatkowski. Za czasów nowego administratora nic zmianie nie uległo.

Świadek słyszał, jak Skulski robił kiedyś portjerowi Urbanowskiemu wymówki, że nie wynajmuje się hoteli na „C”. (Literami „C” = chwilowo lub „P”

= „parki” oznaczono pokoje wynajmowane na godziny gościom, którzy przychodzili tam w celach nierządu). Urbanowski mówił wówczas, że nie chce się narażać, bo takie wynajmowanie pokoi powoduje awantury i niepokoje. „A jak będzie spokój i cisza — to nie będzie kasy” padła odpowiedź!

Następnie zeznał świadek Sztek, który pierwotnie był oskarżonym w tej sprawie, śledztwo jednak wobec braku dostatecznych dowodów winy umorzono. Świadek był buchalterem hotelu „Saskiego”.

Przewodniczący: Czy do obowiązków świadka należało też kontrolowanie portjerów z ich zapisów w księżkach podręcznych?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Co więc oznacza-

ją takie pozycje w księżkach? „30 zł. — p. p.”, „dziela cowy — 50 zł.”, „przodownik — 50 zł.”, „przodownik” — 25 zł.” lub wreszcie „wiadomo — 100 zł.”.

Świadek: To już było zaprowadzone za czasów p. Kwiatkowskiego. Takie pozycje wypisywali portjerzy i później „eno” enosiło się to do ksiąg głównych. Co oznaczają te pozycje, nie wiem i portjerów nie pytałem. Tak było zaprowadzone, że te pozycje się uznawało.

Przewodniczący: To w takim razie pańska czynność ograniczała się do bezkrytycznego przepisywania z księżek portjerskich?

Świadek: Tak, ja bezkrytycznie przepisywałem.

Przewodniczący: To jakąż to była kontrola portjerów — przecież pan sam mówił, że pańskim obowiązkiem było kontrolować portjerów, świadek milczy.

Na kolejne pytania świadek wyjaśnia, że pozycje takie jak „Perla — 50 zł.”, „Perłowica — 75 zł.”, „Stanowi sumy, które brała zarządzająca Pajewska do swojej dyspozycji, a nazwiska „Perla” i „Perłowica” są fikcyjne.

Przewodniczący: To dlaczego Pajewska nie podpisywała kwitów swoim nazwiskiem odrazu — przecież byłby to dowód kasowy i byłoby to prostsze dla buchalterji?

Świadek znów milczy.

Przewodniczący: A jak pan to wytłumaczy, że jednego i tego samego dnia w księżce po kilka razy figuruje np. taka pozycja „Nr. 78 za dobę — 5 zł.”, „Nr. 78 C na dobę — 5 zł.”, „Nr. 78 P za dobę 5 zł.”. Czy może doba nie składa się z jednej doby a z kilku? Jak pan mógł skontrolować wiedzę portjera?

Świadek: Proszę Sądu, nieuczciwego portjera nie można skontrolować — a uczciwego nie trzeba kontrolować. (Główna wesołość na sali).

Dopiero naskutek odczytania zeznań świadka, złożonych w śledztwie — okazuje się, że świadek domyślał się, że takie pozycje jak „wiadomo” i t. d. są wydatkami na łapówki.

Świadek tłumaczy, że te łapówki mogły być dawane nawet policji za przyspieszanie meldowania gości.

Zbadano przed południem jeszcze kilku świadków, którzy przeważnie mocno podperają oskarżenie. Następnie sąd zarządził przesłuchanie pozostałych świadków, wezwanych na dzień wczorajszy przy zamkniętych drzwiach.

## Śnieg oczyszcza powierzchnie

higienistów opady śnieżne w zi

Według obserwacji lekarzy, przyczyniają się w dużym stopniu do oczyszczenia powietrza od zawieszonych w niem cząstek kurzu, miazgi węglowej, brudu, bakterji etc. To też twierdzą lekarze, że w zimie śnieżnej liczba zachorowań znacznie spada. Śnieg jest zatem czynnikiem sprzyjającym higienie w miastach, gdzie powietrze unosi ze sobą miljarde zarazków i kurzu, osadzającego się w płucach i organach oddechowych.

Czytanie  
„Wesołe Wiadomości”  
Cena 10 groszy.

## Miljony na pomoc dla powodzian

Gdy przed kilku dniami w komisji sejmowej była mowa (przy budżecie komunikacji) o wydatkach na regulację dróg wodnych — nikomu chyba ze słuchaczy nie uszło z pamięci, jaki ta sprawa ma związek z niedawną klęską straszliwej powodzi w dorzeczu górnej i średniej Wisły...

Z klęski tej, która była gorzką i kosztowną lekcją, trzeba wyciągnąć rozsądne konsekwencje. Zniszczenie mienia i dobytku przeszło 100.000 ludzi, więc jaskich 20.000 gospodarstw, stało się ruiną chłopów w powiatach nadwiślańskich. Ich praca wieloletnia, obrabiona w niwecz; nigdy im nie będzie zwrócona i lata mija, zanim uda im się wygrzebać się z nędzy. Zniszczenie gruntów, gdzie niegdzie po kilkadziesiąt morgów ornej ziemi, zasypanej kamieniami i zwierem rzek górskich, zrujnowanie mostów i budynków — to straty niepowetowane.

Do tych milionów strat w majątku i naturze trzeba doliczyć wydatki także milionowe na pomoc dla powodzian. Na pomoc tą społeczeństwo łoży z bezprzykładną ofiarnością, w zrozumieniu jej potrzeby i z poczucia ludzkiego obowiązku dla nie szczęśliwych i ich dzieci. Bo bez tej pomocy powodzianie dosłownie poginęliby z głodu i zimna.

Cyfra składek i ofiar na rzecz powodzian przekroczyła już obecnie 9.000.000 złotych. Są w tej sumie składki ludzi wszelkich stanów. Nietylko w Polsce.

Gdy wziąć do ręki jakąkolwiek gazetę polską ze Stanów Zjednoczonych, w Francji, gdzie przecież wychodzą nasze cierpi pod obuchem kryzysu i pod grozą wydaleń, z Rumunii, czy Danji — wszędzie znajdziemy rubrykę ofiar „na powodzian” i odezwy, przynajmniej do spieszenia z pomocą rodakom w Polsce. Znana przyjaciółka Polki, Rosa Bailly, zebrała od swoich czytelników we Francji kilkadziesiąt tysięcy franków dla powodzian w Polsce. Amerykańscy Polacy nadesłali duże transporty odzieży. Pomoc w naturze, a więc zboże na zasiewy i żyto na chleb, kartofle, kasze i t. p., zebrane od ziemian i włościan z innych okolic kraju, warte jest parę milionów. Drzewo z lasów państwowych na odbudowę zniszczonych domów i budynków gospodarczych — znów parę milionów. Inne formy pomocy, dożywianie dzieci i kolonie letnie i zimowe dla małych powodzian, odzież, sprzęty domowe, pasza dla koni i bydła — to znów wielkie sumy ofiarności i pracy ludzkiej. Według obliczeń Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom powodzi (Warszawa,

Czackiego 2) na pomoc dla powodzian, do nowych zbiorów, trzeba będzie blisko 27 milj. zł. Najwyższą cyfrę wydatków stanowią pomoc rolna (bo powódź dotknęła najbardziej rolników i pola orne, niszcząc zbiory) — około 10 milj. gotówką i w naturze. Dla dzieci powodzian, pomoc specjalna sięga blisko 1 milj. zł., na odbudowę — 4 milj. na transporty i magazyny — 5 milj. i t. d. Olbrzymie z pozoru wydatki są w rzeczywistości bardzo małe i oszczędnie obliczone w stosunku do rozmiarów i efektów istotnych pomocy. Przy cyfrze powodzian 120 — 130.000 osób, wypadnie niewiele ponad 200 zł. na głowę! Za tę sumę przeżył dorosłych i dzieci przez 8 — 10 miesięcy, jako tako odziać, obsiać pola, częściowo naprawiać i odbudowywać chaty — jest naprawdę sztuką gospodarowania. Ale to, co na głowę jest śmiesznym kosztem (20 — 30 zł. mies.) daje w tysiącach głów miliony.

Te wielkie sumy mogły być inaczej, produktywniej użyte... Niosąc pomoc powodzianom, trzeba równocześnie z całą energią i wyteżeriem rzucić się do pracy nad racjonalną regulacją rzek i potoków górskich, które co roku — w większych czy mniejszych rozmiarach sprawiają naszej wsi straszne krzywdy, siejąc zniszczenie pracy i dobytku.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### MECZ HOKEJOWY W TORUNIU

W Toruniu odbył się drugi mecz hokejowy pomiędzy Strzelcem a Gryfem. Zwyciężył Strzelec 7:3.

### REPREZENTACJA ŚLĄSKA NA MECZ Z WARSZAWĄ

Śląsk ustalił już skład reprezentacji bokserskiej na mecz z Warszawą. Przedstawia się on następująco: (według kolejności wag) Górecki, Jarzabek, Ródrski, Krawczyk, Bieńczycki, Świrski, Kurka, Ucherek, Rezerwowymi są: Welgrun, Golań, Nawa, Białas, Gburski, Kowacek, Łasiulek i Władzio.

### MISTRZOSTWA WARSZAWY W JEZDZIE FIGUROWEJ

Na torze WTL odbyły się zawody jeździeckie o mistrzostwo Warszawy w jeździe figurowej.

W jeździe solowej panów zwyciężył Stanisławski (WTL) przed kolegami klubowymi Kosiorkiem i Noskiewiczem.

W jeździe parami wygrała para Chachlewska — Theuer walkowerem z powodu braku innych par.

Mistrzostwa w jeździe pań nie doszły wogóle do skutku z powodu braku zawodniczek.

### BOKSEK BERLINSKIEJ MAKABI W WARSZAWIE

W dniach 2 i 3 lutego r. b. bawić będzie w Warszawie drużyna bokserska Makabi berlińskiej, która rozegra dwa mecze z drużynami stołecznymi. Pierwszego dnia przeciwnikiem berlińczyków będzie warszawska Makabi. Nie ustalono dotychczas kto

walczyć będzie z gośćmi drugiego dnia.

Z Warszawy Makabi berlińska udaje się do Rygi, gdzie spotka się z reprezentacją Łotwy.

### NIESPODZIEWANA PORAZKA POLONJI WARSZAWSKIEJ

Warszawska Polonia bawiła w niedzielę pod Radomiem, gdzie się spotkała w meczu hokejowym z miejscowym Przemem. Zwycięstwo odniosła niespodziewanie klub radomski w stosunku 5:3, (0:2, 2:1, 3:0).

## Zmarł twórca tajemniczej sali Nr. 40

LONDYN. (PAT). Wczoraj zmarł Sir Alfred Ewing, wybitny uczyony, liczący 79 lat. Ewing był twórcą słynnej sali Nr. 40, która w czasie wojny służyła do odcyfrowywania depesz nieprzyjacielskich. Poczynając od grudnia 1914 r. flota niemiecka nie mogła uczynić żadnego ruchu, który nie byłby znany zgóry, dzięki informacjom, przejmowanym w sali Nr. 40, której urządzeniem są dotychczas trzymane w ścisłej ta-

jemnicy.

Pośród depesz politycznych odcyfrowanych w sali Nr. 40, znajduje się telegram Zimmermana, zawierający skierowaną do Meksyku propozycję zawarcia sojuszu przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Według powszechnego mniemania treść tej depeszy w znacznym stopniu przyczyniła się do czynnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych po stronie sojuszników.



# TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść  
o losach dziewczyny, odslaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Nagle i nieoczekiwane wyjście Jakóba wręcz oszołomiło Johna Atkinsona.

Został tem tak zaskoczony, że aż wpadł w stan najzupełniejszego rozrządzenia.

Dopiero po dłuższej chwili ochłonął z wrażenia i rzekł sam do siebie:

— Jak się to komu podoba? Więc on jednak uciekł? Ach, ta kanalia!

Atkinson czynił sam sobie najgorsze wyrzuty, że tak pokpił sprawę, która przecież mogłaby dać skutek najpomysłniejszy.

Począł było robić tyle ceregieli o te porę groszy?

Bo nawet dwadzieścia tysięcy były zaledwie groszami przy takim interesie i przy ogromnych bogactwach maharadży, który zapłaciłby różnicę nawet kilkusetprocentową.

Jak to nigdy niewolno przeciągać struny...

I na jak zgubne manowce może prowadzić zbytnia zachłanność...

— Ale chyba jeszcze nie wszystko stracone? — pomyślał sobie Atkinson i kombinował sposoby naprawienia zagmatwanej, ale chyba jeszcze nie przepadłej sprawy.

I na własne pytanie sam sobie odpowiedział:

— Trudno, muszę teraz ratować, co się da. Trzeba będzie zatelefonować do tego łobuza i powiedzieć: diabli niech biorą ciebie, ty bierz pieniądze, a ja biorę Julę... Z konieczności będę mu musiał dać, ile zechce. Tak mu nawet już wprost powiem. Tak, tak, bo takiego numeru nie dostanę tak prędko...

Potem zaś pomyślał sobie:

— A co będzie, jak go nie zastanę w domu? I znów znalazł sam sobie odpowiedź:

— W takim razie poproszę tego, co podejście do telefonu, aby mu powiedział, że dzwoniłem i żeby zaraz skomunikował się ze mną telefonicznie.

Tak postanowił i już wziął za słuchawkę...

Ale w tej samej chwili jednak położył ją zpowrotem na telefonie...

Nie, postanowił jednak nie telefonować...

Nie była to tym razem kwestja pieniędzy, o nie. Była to rzecz honoru...

Gdyby było doszło do targu, dałby w końcu nawet i dwieście tysięcy...

Ale teraz już nie...

Atkinson rzekł sam do siebie:

— Wolę stracić wiele, bardzo wiele, niż narażać swój honor z takim jakimś marnym handlarzyna.

Po chwili wszakże już znów biedził się nad wytłumaczeniem sobie uporu Jakóba i doszedł do wniosku, który sam wobec siebie tak stormułował:

— To jasne, że on musi mieć w zanadru innego nabywcę. On z pewnością ma kogoś, kto jest skłonny do kupna tego towaru. Inaczej w żadnym wypadku nie pozwoliliby sobie tak się na mnie stawiać.

Potem ogarnęły go znów pewne wątpliwości, które wyraziły się w zdaniu:

— Albo ma, albo i nie, tylko także robi takie manewry na handel, jak ja przedtem.

W końcu opanowała go znów wielka złość i rzekł sam do siebie z wielką stanowczością:

— Wszystko jedno. Tak czy inaczej ja tej dziewczyny nie mogę wypuścić z rąk i pewnością nie wypuszczę. Czy Jakób ma kogoś czy nie, czy ten nabywca mu daje tyle czy tyle, dziewczynę zdobędę ja! Już ona mi się nie wywinie! Sposoby się znajdują. Musza się znaleźć. Cel uświęca środki w takich razach. Zresztą, co tu się z takim kępować. Wiadomo, kto on jest. Prawdopodobnie też nie doszedł do niej prostym sposobem, bo to nie jest taka panna, która udala się do niego dobrowolnie. Na pewno gdzieś ją podstępem złowił i trzyma. Tem gorzej dla niego. On ją porwał, to teraz jemu się ją porwie. Nie chciał dać dobrowolnie, to straci złością.

W takim mniej więcej kierunku potoczył się dalszy bieg myśli Atkinsona.

Musiał za wszelką cenę ratować swoją reputację wobec maharadży.

Już oddawna był jego dostawcą zawsze ku wielkiemu zadowoleniu tego potężnego i zamożnego klienta.

Ale ostatnio gusty możnego władcy hinduskiego zmieniły się znacznie.

Szereg podróży europejskich zmieniło jego poogląd i smak.

Już mu nie wystarczały zalety czysto zewnętrzne.

Pożądał oglądy i wykształcenia...

Pragnął, aby jego faworyta była wielką damą w pełni tego słowa i w znaczeniu europejskiem.

Ujmujący wdzięk musiała łączyć z szeregiem zalet umysłowych i znajomością języków, aby była nie tylko kochanką, ale i towarzyszką, gdy przyjmował gości cudzoziemskich w swym pałacu lub gdy podróżował po Europie.

Jeden z jego sąsiadów, również tak, jak on teraz usposobiony, pozyskał właśnie niedawno jedną znaną tancerkę wiedeńską i pyszni się nią przed wszystkimi.

To tak uraziło dotychczasowego klienta Atkinsona, że postawił sprawę na ostrzu noża.

Powiedział Atkinsonowi:

— Albo pan mi dostarczy coś takiego, że tamten zzielenieje z zazdrości, albo przestaje pan być moim dostawcą. Ja muszę go przyćmić, bo on sobie ściąga do pałacu tych wszystkich, kogo ja chciałbym przede wszystkim widzieć u siebie.

Nie była to tylko próżna duma ze strony maharadży.

Był również interes polityczny.

Zawsze temu z maharadzów jest lepiej, ten się czuje pewniej na tronie, kto lepiej żyje z angielskimi rezydentami w Indiach.

Dlatego więc tak nalegał na Atkinsona, a ten tak kurczowo trzymał się Juli.

To też po długim namyśle przyszła mu pewna myśl do głowy.

Zatelefonował do klubu „Migdał”.

Tam poprosił do telefonu administratora.

Powiedział mu, że musi się z nim zobaczyć w bardzo ważnej sprawie.

I to natychmiast, bo to rzecz bardzo pilna.

Administrator nie dał się długo prosić.

Wiedział, że jeżeli Atkinson się do niego zwraca, to pewnością będzie przytem coś do zarobienia i nawet bardzo wiele.

Czempredzej więc się zgodził. Mieli się zobaczyć za pół godziny.

(Dalszy ciąg jutro)

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

## ZABAWA „NA CAŁEGO”

Trzej przyjaciele: Cabulski, Wysiak i Karol wygramolili się z taksówki i poczęli się spierać, kto ma z nich zapłacić za kurs szoferowi. Podniesione głosy zaciekawiły Tecię. Niestety, okno wychodziło z boku na placyk, ogrodzony wysokim płotem, i nie mogła zobaczyć, co się właściwie dzieje.

Podbiegła następnie do drzwi, gdyż doszły ją hałasy i okrzyki od strony schodów. Nad innemi górował głos nieznany, krzyczący:

— Muszę wypić z tym draniem niemową!... Niemcy i głuchy nie stroni od siwuchyl!... No nie, stary?!

A zaraz drugi głos dodał:

— No, chodźmy na górę!...

Tupot nóg po schodach przejął Tecię dreszczem zgrozy.

— Co to ma znaczyć? Któż tutaj idzie?...

Błysnęła w jej główce nadzieja; jak iskra i równie szybko zgasła.

— Mój Boże, jacyś pijani!... — szepnęła.

Odbiegła szybko ode drzwi i wsunęła się do łóżka, by w dalszym ciągu udawać chorą, jak tego nauczył ją felczer, z którym ledwie trochę udało jej się porozumieć.

Nasłuchiwała i myślała rozpaczliwie:

— Kiedyż będzie koniec mej męki? Kiedyż wydobędę się z tego więzienia?... POCO ONI MNIE TU TRZYMAJĄ? Czyżby przyszli mnie wypuścić nareszcie?

— Trzymaj się, Ludziu — poznała głos Cabulskiego. — bo zaraz zdebiejesz. taką piękną kobietę zobaczysz!...

Tecia mimowoli przymknęła powieki, kiedy usłyszała zgrzyt klucza w zamku. Zerknęła strwożona, kiedy stuknęły otwierane drzwi i znów prędko zamknęła oczy, ujrawszy trzech mężczyzn, trzymających się razem, nieznaną jej z wyjątkiem Cabulskiego, wkraczającego w kapeluszu przekrzywionym na głowę. Widać było, że Cabulski i o odrażającej, krostowatej twarzy jego kompan są bardzo pijani. Trzeci, o ponurem wejrzniu, trzymał się za nimi, rozglądając się śladami, świdrującymi oczkami

— To ona! — Cabulski wskazał ręką w kierunku Teci.

— Uszanowanie! — zawołał Wysiak. — Kobieta w łóżku to dobry znak! — zaśmiał się. — Wiadomo, kobieta w łóżku — zadowolenie w... serduszkul!

— No, ślicznotko — zwrócił się Cabulski do Teci, — prowadzilem ci towarzystwo, żeby ci się nie nudziło. Klimek powiedział, że już się możesz zabawić, to będziemy się bawili na całego!.. W twojem towarzystwie może być zabawa, że tak powiem, pierwszej klasy, byleś tylko nie grymasiła!... Precz wszelkie smutki!...

— Bo każdy smutek ma brzydki skutek... — bełkotał Wysiak, niebardzo nawet wiedząc, o czym mówi Cabulski. Stał koło łóżka Teci i kiwał się i uśmiechał, nadając swej krostowatej twarzy najprzyjemniejszy wygląd, według swego mniemania, czem jeszcze bardziej przerażał dziewczynę.

Karol spokojnie, bez słowa, rozkładał przyniesione prowianty i butelki na stole.

Tecia spostrzegła to. Krew wzburzyła się w niej.

— Proszę natychmiast stąd wyjść i urządzić sobie pijaństwo gdzie indziej! Nie zyczę sobie tego!...

— Ho, ho, ho! — zawołał Cabulski. — Co to, we własnym domu nie wolno mi napić się zdrowia, że tak powiem, takiego pięknego gościa!.. A ty z nami też wypijesz!...

— Proszę mi przestać mówić „ty”! Nie pasłam z panem świń!... — wołała oburzona.

Cabulski roześmiał się.

— Jakże osobie ukochanej będę mówił per pani?...

— Proszę głupie dowcipy zachować dla siebie!

— Wcale nie dowcipy, bo niezadługo, że tak powiem będziemy, po słowie!..

— Pan jest pijany do obrzydliwości! — krzyknęła Tecia.

— Ale to nie przeszkadza mi wcale, żeby się z tobą pokochać, że tak powiem, aż...

Tecia zdrętwiała wobec takiego cynizmu i wulgarności. Dreszcz zgrozy przebiegł jej ciało. Nie zna-

lażła słów oburzenia w zaciśniętem przerażeniem gardle.

Cabulski śmiał się zadowolony z wrażenia, jakie wywarło jego trywialne wyrażenie. Karol w dalszym ciągu rozwijał papiery, wydobywając z nich kiełbasę, ogórki, kawał boczkę, bulki i pudełka ze szprotkami, sardynkami, skumbrje. Zapowiadała się ucztą „na całego”.

Wysiak nie przestawał się kiwać koło łóżka Teci, utrzymując w dalszym ciągu z wielkim trudem równowagę.

— Prosiłbym, że tak powiem — proponował Cabulski, — żebyś wyszła z łóżka i gospodynię odstawiła!...

Tecia rzuciła tylko zabójcze spojrzenie na swego przesładowcę.

— Długo nie będziemy prosić! — zagroził. — Weźmiemy pod skrzydełka i przy stole siłą posadzimy!

— Ja chcę natychmiast stąd wyjść!... Doniosę o wszystkim policji!..

— Daj spokój z gliną!.. Ktoby o tem myślał? Tu ona nam niepotrzebna. Zepsuliby nam całą zabawę.

Wysiak popatrzył na Cabulskiego i mruknął:

— Nie mów nic o glinie!.. Nie lubię słuhać!..

Gdzie policja wchodzi, tam wolność wychodzi. A ja sobie chciałem trochę odpocząć, bo się zmeczyłem!..

Niech się panienska trochę posunie!.. — Wysiak począł bez ceregieli sadzić się na łóżku. Przerażona Tecia zrazu odsuwała się coraz dalej, następnie zupełnie wysunęła się z łóżka. Scena ta bardzo ubawiła Cabulskiego, który serdecznie zaśmiewał się.

Widząc, że Tecia wyszła całkowicie ubrana, przestał się śmiać.

— To widzę, że leżysz w łóżku ubrana, jak do wyjścia!.. Już ja temu Klimkowi wszystkie zęby powybijam za to, że wydał ci ubranie!..

— Sama je wzięłam! — odparła. — A teraz proszę mnie natychmiast stąd wypuścić!

Nowy wybuch śmiechu Cabulskiego był odpowiedzią na wołanie dziewczyny.

(Dalszy ciąg jutro)



## Oszczędzać zdrowie młodych sił roboczych

Kryzys i bezrobocie spowodowały wzrost zatrudnienia taniego robotnika, czasami nawet bezpłatnego jakimi są młodociani i kobiety. Jeśli przejdziemy się po grodzieńskich fabrykach i mniejszych warsztatach pracy, to wśród pracujących zobaczymy znaczny procent albo kobiet, albo młodocianych.

Chcemy zwrócić uwagę na stan zdrowotny, który w takich warunkach przedstawia się bardzo niepokojąco.

Najgorszym zjawiskiem jest szybko postępujący upadek sił fizycznych młodocianych robotników. Upadek ten jest wynikiem całego szeregu czynników: niskich zarobków i płynącej stąd nędzy, zbyt wczesne życie nierozwiniętych jeszcze organizmów, nadwzrostko jednak fatalnych warunków zdro-

wotnych pracy w przemyśle w szczególności garbarskim. Tem się tłumaczy szybki upadek zdrowia młodocianych, prowadzący często do zupełnego inwalidztwa jeszcze przed dojściem do dojrzałości i pełni sił.

Jak wielkie straty powoduje takie marnotrawstwo najcenniejszego materiału ludzkiego—tego chyba podkreślać nie trzeba.

Zatrudnianie młodocianych robotników przynosi pracodawcy duże zyski, gdyż za małą opłatą otrzymuje on robotnika młodego, pełnego zapału i doskonale pracującego.

Należy domagać się, aby za te zyski pracodawca odpłacał przynajmniej spełnieniem obowiązku ochrony jego zdrowia, tego bowiem domaga się interes społeczny.

Forma w jakiej może objąć się ta ochrona, może być rozmaita. W większych np. zakładach przemysłowych winien być specjalny lekarz i zw. fabryczny. Mniejszą zaś mogą utrzymywać wspólnie jednego. Ubezpieczalnia Społeczna nie wystarczy, bowiem tam przychodzą robotnicy, gdy już jest za późno.

## Szkolenie przewodników turystycznych

Zarząd Miejski w trosce o należyte zorganizowanie ruchu turystycznego w Grodnie i okolicy, szkoli specjalnych przewodników, którzyby z chwilą nadejścia sezonu turystycznego, mogliby zaopiekować się wycieczkami.

W chwili obecnej 4 kandydatów przygotowuje się do egzaminów.

## TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej

dyr. JÓZEF GRODNIKI

Dziś w środę 16 stycznia b.r. o godz. 20<sup>15</sup>

premiera

## „KWIECISTA DROGA”

Komedja W. Katajewa

Reżyseruje R. Tański.

Bilety w kasie teatru.

## Nieudany szantaż nędznika

Latem ub. r. Eugenja Orłowska (kontrolna) wraz z Anną Januszewską, Sucha 14 biesiadowały w restauracji Frejdowicza na Siennym Rynku. Oczywiście fundatorami byli dwaj młodzieńcy z prowincji.

Wykorzystując utartą opinię o ulicznicach, że okradają pijanych gości, jeden z fundatorów oskarżył fałszywie Orłowską, że

skradła mu 8 zł. Od kary sądowej uwolnił Orłowską fakt, potwierdzony przez właściciela restauracji, że młodzieńcom zabrakło 20 gr. do uregulowania rachunku.

Orłowską sąd uniewinnił.

Nędznik zaś nie zjawił się nawet na rozprawę sądową, bowiem przeczuwał dla siebie niekorzystny wynik.

## W sprawie stosunków w Fabryce Niemeńskiej

W onegdajszej notatce o stosunkach w fabryce Niemeńskiej ze względu na uogólnienie niektóre fakty wypadły w ujęciu

## Z Teatru Miejskiego

W środę premiera rewelacyjnej satyry znakomitego sowieckiego autora W. Katajewa, na tle obecnych stosunków panujących w Sowietach p.t. „Kwiecista droga”. Pierwszorzędna obsada, w głównych rolach: Z. Ustarbowska, H. Bożewska, H. Doree, Z. Mullerowa, H. Tańska, N. Plucińska, Krotke, Orliński, Rudnicki, Tański, który wyreżyserował tę świetną sztukę.

„Kwiecista droga” zostaje powtórzona w piątek, sobotę i niedzielę.

W sobotę po cenach groszowych o godz. 4.15 po raz ostatni w sezonie „Pan minister na Inspekcji”.

W próbach znakomita komedia obyczajowa „Rozbitki”.

jednostronnem. Dla ścisłości zaznaczamy, że wspominając o 12 chrześcijankach mieliśmy na myśli kategorię pomocnic. Fabryka ponadto zatrudnia 6 chrześcijanek w kategorii podmajstrów i majstrów, które pobierają wynagrodzenie od 2 zł. do 4.50. Z pośród 12 pomocnic 4 pobierają po 1 zł. 50 gr., reszta jak podaliśmy po 1 zł. Jeśli chodzi o żydówki, to 6 pomocnic również pobiera po 1 zł. pozostałe więcej.

Praktykantki są płatne, wg najniższej kategorii.

## Źródło chorób

Żywański Sergiusz, Lipowa 2 zameldował policji o zakażeniu go chorobą zakaźną (rzeczyczka) przez Misukiewiczówną Józefę z ul. Zbożowej 24.

## Kradzieże

Na szkodę Starzyńskiej Eugenji wieś Koszewniki, gm. Kopciówka niejaki Piotr Leszko z tejże wsi skradł gotówkę w sumie 20 zł. 45 gr.

Z wozu Hołowni Jana ze wsi Siomianka pozostawionego przy ul. Indurskiej nieznani sprawcy skradli 12 kg. słoniny 3 kg. kielbasy, wartości 20 zł.

Na szkodę cegielni „Stanisławów” nieznani sprawcy skradli 35 metrów rur starych wodociagowych, wartości 60 zł.

## Nasz tradycyjny Biały tydzień

wyrobów Żyrardowskich i in. rozpoczyna się już 14 bm.

Skład Manufaktury B. Ch. KOTOK s-ka. Dominikańska Nr. 2.

Uwaga! W okresie tegorocznego Białego Tygodnia fabryka specjalnie obniżyła ceny. 4

W największym wyborze najtaniej  
**MATERJAŁY na ubrania i płaszcze**  
oraz wszelki  
**SPRZĘT SPORTOWY**

GRODNO, POCZTOWA 1.

Poleca firma

**„LECH”**

## Złodziejskie sidła na mundury wojskowe

Przed Sądem Grodzkim stanął niejaki Hieronim Brzostko, mieszkaniec Grodna, oskarżony o namawianie do kradzieży materiałów wojskowych na szkodę 81 p. p.

Brzostko w swoim czasie odbywał służbę wojskową w 81 p.p. Okoliczność tą wykorzystał dla nawiązania kontaktu ze znajomym szeregowcem tegoż pułku Kretowiczem w celu okradzenia magazynu mundurowego.

Kretowicz miał kraść i dostarczać Brzostce. Przyszły paser sporządził szkic drogi, jaką prowadził do jego meliny i

wręczył żołnierzowi, Kretowicz jednak zwrócił się z tym dokumentem do swego dowódcy kompanii.

Przeciwko Brzostce wdrożono postępowanie karne. Dla wykazania swej „niewinności” powołał się na jedyne świadka Juliana Gartuga, który w swych zeznaniach usiłował

wybielić oskarżonego, ponadto wywodził, że to strzelec Kretowicz namawiał Brzostkę do kradzieży.

Świadkowie dowodowi potwierdzili akt oskarżenia, to też Brzostko został skazany na 6 miesięcy więzienia, z zawieszaniem wykonania kary na 3 lata.

## Pożar

We wsi Randomiany, gm. Marcinkańce spłonęły 3 chlewy wraz z narzędziami rolniczymi i zbiorami oraz jedno ciele. Straty 1350 zł.

## Lustracja oddziałów strzeleckich

Komendant Okr. Zw. Strzel. nr. 3 p. kpt. Szymura przeprowadził w tych dniach lustrację oddziałów Związku Strzel. na terenie części pow. grodzieńskiego. Obecnie lustruje oddziały na terenie powiatu augustowskiego.

## Nocny dyżur apteki

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

## 12 miesięcy więzienia za kradzież 12 butelek soku

Gornostajew Włodzimierz z nieletnim chłopakiem Korstakiem dokonał około 14 kradzieży, na szkodę rozmaitych

mieszkańców Grodna. Sześć spraw karnych już zostały rozpatrzone, w wyniku których Gornostajew został skazany na więzienie, zaś Korstak umieszczony w zakładzie poprawczym dla nieletnich.

Na obecną rozprawę o kradzież 12 butelek soku na szkodę p. Kleszczonek, Bonifraterska 15 zjawił się tylko Gornostajew i został skazany na 1 rok więzienia.

OBYWATELU! — Czytaj książki! Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego—Dominikańska 29.—Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz**

**w Komunalnej Kasie Oszczędności**

Powiatu Grodzieńskiego

seanse rozpoczynają się wlecz: o g. 5, 7 i 9-ej

Dźwiękowe-Kino **Polonia** Poczłowa 4

D Z I S

Najpotężniejszy film sezonu Monumentalne arcydzieło

**Cecil B. de Mille'a KLEOPATRA**

w rol. głów.:

Claudette Colbert  
Henry Wilcoxon  
Werner William  
Józef Schildkraut

Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości

Miłość, która wstrząsnęła światem

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Sala dobrze ogrzana

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 20 gr.

D Z I S

polski film

**HANKA**

(oczy czarne)

w rolach tytułowych Ina Benita i Zbigniew Staniewicz

Dźwiękowiec

Dezafalka 26

**Apollo**

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Reprezentacyjny pierwszy film polskiej produkcji p.t.

**MŁODY LAS - Rok 1905**

Imponujący bunt młodzieży polskiej przeciwko system. caratu udz. biorą: M. Bogda, A. Brodzisz, Samborski, Stępowski, Jaracz, Znicz, Walter, Balcerkiewiczówna

Nadprogram: Najnowsze dodatki dźwiękowe

Bilety i urzędnicze kasa będzie wydawała tylko na kupony z powodu mrozów seanse rozpoczynają się o 5, 7 i 9-ej

**ZOSIENKA**

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2

Poczł. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup>

Wstęp od 25 gr.

Dziś rewelacyjna kreacja słynnego MOURICA SCHWARTZA w realizacji GEORGE ROLLAND'A p. t.

**„ISKOR”**

film całkowicie mówiony i śpiewany w języku żydowskim

W pozostałych rolach: BERTA GERSTEN, OSKAR BERGI I BEN ADLER